

Jak kochać małżonka po rozwodzie?

We Wspólnocie Trudnych Małżeństw SYCHAR małżonkowie będący po rozwodzie wierzą, że ich sakramentalne małżeństwo jest do uratowania, nawet jeżeli współmałżonek jest w drugim związku. A często niestety tak się dzieje, że po rozwodzie małżonek wchodzi w drugi związek. Rozwód i następujący po nim nowy związek traktujemy we Wspólnocie jako najtrudniejszy etap kryzysu małżeńskiego.

W Sycharze wierzymy, że Bóg daje dość łaski, żeby uzdrowić wszystkich sakramentalnych małżonków, uzdolnić ich do wypełniania przysięgi małżeńskiej, czyli do okazywania wiernej, ofiarnej i mądrej miłości współmałżonkowi, na każdym etapie kryzysu małżeńskiego. Warunkiem przyjęcia tej uzdrowieńczej łaski jest aktywna wiara, żywa relacja z Panem Bogiem, przyłgnięcie do Niego. Każde sakramentalne małżeństwo jest do uratowania, gdyż każdy z małżonków ma szansę wejść na taką drogę aktywnej wiary i wypełnić zobowiązania wynikające ze złożonej przed Panem Bogiem przysięgi małżeńskiej. Zdajemy sobie sprawę, że uratowanie małżeństwa, które jest po rozwodzie będzie możliwe tylko we współpracy z Panem Bogiem – poprzez pracę nad sobą, rozwój duchowy, emocjonalny, intelektualny.

Krótko mówiąc, w Sycharze małżonkowie przeżywający kryzys małżeński uczą się, współpracując z Bogiem okazywania współmałżonkowi prawdziwej miłości, a więc miłości nie tylko wiernej i ofiarnej, ale i mądrej, stanowczej, nie zaś naiwnej; takiej, która nie pozwala się krzywdzić, gdy występuje np. zdrada małżeńska, alkoholizm, przemoc, która we właściwy sposób stawia granice złu.

Prawdziwą miłość można budować jedynie na Bogu, na Jego woli, na Jego prawdzie. Pan Jezus w ew. św. Jana mówi: „*Poznacie prawdę, a prawda was wyzwoli*” (J 8,32). Chodzi o to, by prawda Chrystusowa o nierozzerwalności małżeństwa była głoszona w Kościele wszystkim sakramentalnym małżonkom bez wyjątku, również tym, którzy są w najtrudniejszej sytuacji, którzy są po rozwodzie i żyją w drugich związkach.

Warto sobie uświadomić jakie są to prawdy, które mają pomóc w nawróceniu małżonków i uzdrowieniu ich małżeństwa.

1. Pierwsza prawda – wola Pana Boga. Bardzo ważne jest głoszenie i uświadamianie w Kościele tej prawdy, że Pan Jezus chce uzdrowić każde bez wyjątku sakramentalne małżeństwo, gdyż jest w przymierzu z małżonkami i zawsze widzi ich jako jedno ciało (Mt 19,6; Rdz 2,24; Mk 10,6-9; Ef 5,31), nawet gdy są oni w nowych związkach i mają w nich dzieci. Głoszenie tej prawdy jest szczególnie ważne dla tych małżonków będących w takiej, patrząc po ludzku, beznadziejnej sytuacji, gdyż mają oni wtedy pewność, że Bóg chce ich wspierać we wzrastaniu w prawdziwej miłości do współmałżonka, pragnie ich rozwoju, pojednania i powrotu do siebie. Błędne jest mówienie, że nauka Pana Jezusa jest kierowana tylko do herosów, czy do ludzi mocnych wiarą. Tak jak Dekalog jest przez Boga kierowany do wszystkich ludzi, nie tylko do herosów czy mocnych wiarą, tak i Bóg swoją wolę uzdrawiania małżeństw kieruje do wszystkich małżonków, z którymi jest w sakramentalnym przymierzu. W Sycharze staramy się głosić właśnie tę wolę Bożą i pokazywać, dawać świadectwa, które tę wolę Bożą potwierdzają.

2. Druga prawda dotyczy samej przysięgi, którą składają sobie małżonkowie w dniu zaślubin. Jest ona bezwarunkowa, składana na dobre i na złe i w jednakowym stopniu obowiązuje wszystkich sakramentalnych małżonków – zarówno tych, co skrzywdzili i tych, co zostali skrzywdzeni. A zatem rozwód czy nowy związek i dzieci w tym związku niczego tu nie zmieniają, nie zwalniają z dotrzymania przysięgi. Przymierze Boga z małżonkami zawarte w momencie złożenia sakramentalnej przysięgi jest nierozzerwalne i niezienne. Jest ono niezienne dlatego, że jak mówi Pismo św. w Liście św. Jakuba w Bogu „*nie ma przemiany ani cienia zmienności*” (Jk 1,17).

3. Trzecia prawda, którą podkreślamy w Sycharze, ale o której prawie w ogóle nie mówi się w Kościele dotyczy ewangelicznej zasady „*ordo caritatis*”, czyli Bożego porządku miłości. Otóż w myśl tej zasady miłość małżeńska ma pierwszeństwo przed miłością rodzicielską. Miłość do współmałżonka ma pierwszeństwo przed miłością do dzieci i rodziców. A skoro się o tym tak mało mówi, to rodzą się tu duże nieporozumienia, wręcz dramaty małżeńskie i rodzinne. Często można usłyszeć – także niestety od niektórych osób duchownych, że jak są już dzieci w drugim związku, to nie ma możliwości powrotu do sakramentalnego współmałżonka, bo przecież dzieci są najważniejsze. A Pan Jezus przecież jasno powiedział w Ewangeliach św. Marka i św. Mateusza: „*Co Bóg złączył, człowiek niech nie rozdziela*” (Mt 19,6; Mk 10,9), a więc ani dzieci, ani rodzice, ani rodzeństwo nie mogą rozdzielać małżonków, nie mogą być przeszkodą do ich powrotu do siebie. Bardzo mało się o tym mówi, stąd tyle jest nieszczęść, dylematów oraz pytań w rodzaju: czy mam powrócić do sakramentalnego współmałżonka czy pozostać w drugim związku z dzieckiem? A wskazanie powinno być tu przecież czytelne, jednoznaczne, zgodne z nauczaniem Kościoła i wypowiedane jednym głosem.

Jak po rozwodzie kochać pomimo wszystko małżonka, który odszedł?

W dniu ślubu małżonkowie przysięgają dozągonną miłość swoim współmałżonkom. Lecz gdy nadchodzi kryzys w małżeństwie, ich przysięga poddana jest próbie. Kryzys małżeński jest czasem, w którym wydaje się wielu małżonkom, że coś dobrego się kończy i wtedy trudno jest im zobaczyć, że jednocześnie coś dobrego się zaczyna. Tym bardziej jest to trudne, ponieważ według panującej dziś w świecie mentalności rozwodowej, trudne doświadczenia w małżeństwie postrzegane są jako nieudane okresy życia, porażki i straty. W związku z tym proponuje się przede wszystkim ucieczkę przed bólem serca z powodu odrzucenia i zranienia. By uciec przed cierpieniem doradza się rozwód, a po rozwodzie zaleca się pozostawionemu małżonkowi sakramentalnemu, by ułożył sobie życie na nowo i wszedł w drugi związek, tym razem niesakramentalny, a więc cudzołożny. A tymczasem Bóg patrzy na nasze kryzysy inaczej. Dla Boga małżeństwo to projekt na całe nasze życie. Dla Niego to jest pewien etap naszego wzrastania w miłości na drodze do wieczności, dlatego patrzy na nasz kryzys małżeński z nadzieją. „*Bóg z tymi, którzy Go miłują, współdziała we wszystkim dla ich dobra*” (Rz 8,28). W tych doświadczeniach, które małżonkowie przeżywają widzi szansę na ich rozwój – na rozwój ich małżeńskiej miłości. W tych bolesnych doświadczeniach kryzysu chce nas przemieniać, pokazując prawdę o nas samych, uzdrawiać, uwalniając z wad i nałogów, leczyć rany w sercu, kształtować na swój obraz i podobieństwo, dzięki coraz większej bliskości z nami.

W czasie kryzysu Bóg chce nas uczyć wiernej, ofiarnej i mądrej miłości. Bóg stwarzając pierwsze małżeństwo Adama i Ewy na swój obraz, wyraził tym samym wolę, by ich miłość do siebie była taka, jak miłość Boga do ludzi, czyli miłość wierna, ofiarna i mądra. Bóg kocha nas wierną i ofiarną miłością, ale jednocześnie mądrą miłością, tzn. taką, jaką pokazuje np. w przypowieści o Synu Marnotrawnym. W przypowieści tej znajdziemy podpowiedź jak kochać małżonka po rozwodzie. Ojciec z przypowieści Pana Jezusa potwierdza swoją miłość do syna, który odszedł. Codziennie wychodzi na drogę z nadzieją, że ukochany syn powróci. Wychodzi na drogę i patrzy w kierunku, w którym poszedł jego syn, wysyła mu znaki. Dzisiaj pewnie by mu wysyłał SMS-y czy e-maile potwierdzające jego wierność, miłość i nadzieję na powrót ukochanego syna. Z drugiej strony Ojciec kocha syna mądrze i dlatego pozwala mu, by ponosił sam konsekwencje swoich własnych błędów, by pojawiające się cierpienie mobilizowało go do zmiany i nawrócenia. Jeśli mądrze kogoś kocham, to nie pomagam mu błędzić. Dla przykładu, jeśli małżonek żąda zgody na rozwód, takiej zgody nie daję. Godzę się w skrajnych sytuacjach co najwyżej na separację, która trwa dopóty, dopóki błędzący małżonek nie uzna swego błędu i dopóki nie zmieni swego postępowania. Ten, kto kocha, nie pozwala na to, by błędzący wykorzystywał go do trwania w złu i do uciekania od prawdy o sobie. Dojrzała miłość polega na trafnym doborze słów i czynów, poprzez które okazuje się miłość tej drugiej osobie. Obowiązuje tu zasada: to, w jaki sposób okazuję ci miłość, zależy od twojego zachowania.

Podsumowując, co powinien robić małżonek po rozwodzie, który pragnie, tak jak Pan Jezus, uzdrowienia swojego małżeństwa? Przede wszystkim, powinien budować żywą więź z Bogiem, modlić się za współmałżonka, pracować nad sobą, nad swoimi wadami. Dzięki dobrej, żywej relacji z Panem Bogiem będzie miał moc potrzebną do rozwijania się w wiernej, ofiarnej i mądrej miłości do współmałżonka. Będzie mógł z Bożą pomocą rozwijać się ku pełni życia, rozwijać się nie tylko duchowo, lecz także intelektualnie, zawodowo, rozwijać zdrowe pasje i talenty. Wszystko to będzie służyć nie tylko przeżywaniu codziennie radości życia, ale będzie zarazem przygotowaniem na powrót współmałżonka, który gdy wróci, zostanie mnie jako osobę daleko piękniejszą, „niebotycznie piękniejszą” – jak powiedział ks. Marek Dziewiecki podczas ostatnich rekolekcji naszej Wspólnoty na Górze św. Anny. Są one do odsłuchania na naszej stronie internetowej – sychar.org/?s=dziewiecki.

W naszej Wspólnocie mówimy, że tylko do szczęśliwych małżonków wracają współmałżonkowie.

Andrzej Szczepaniak

Tekst wygłoszony w „Radiu Maryja” w audycji dla małżonków i rodziców 13 listopada 2018: radiomaryja.pl/multimedia/audio/audycje_dla_malzonkow_i_rodzicow/audycja-dla-malzonkow-i-rodzicow-jak-kochac-malzonka-po-rozwodzie

Jest dostępny także w książce „Sychar. Znowu razem”: razem.sychar.org

Opinia cenzorska o. prof. Tomasza Dąbka OSB: bit.ly/opinia-cenzora-jak-kochac